Nr. 4. Nowy Sącz, 15. lutego 1908. Rocznik IX.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

!! Ratujmy się przed rozbójniczą gospodarką naszej „szlachty“ miejskiej !

Czas odnowić prenumeratę i wyrównać zaległą!

Nie igrajcie z ogniem..

(Kilka uwag na tle wypadków w Portugalii, pod adresem naszych Ekscelencyj: hr. Potockiego i hr. Badeniego).

Rozbójnicze rządy dyktatora Franco, który odebrawszy narodowi portugalskiemu wszystkie swobody, konstytucyą zagwarantowane, dziesiątkował opozycyę prześladowaniami, dolały oliwy do ognia, skutkiem czego naród na zadany mu gwałt — odpowiedział gwałtem.

Podobne stosunki jak w Portugalii mamy w Galicyi, gdzie po roku 1848 centralny rząd austryacki, oparłszy wówczas swoje panowanie na butnej szlachcie, — nadał nam *rodzaj autonomii*, który da się sprecyzować w słowach: „Dla rządzącej kliki magnackiej w kraju, na być raj stworzony. Lud galicyjski wydany zostaje **na samowolę nieodpowiedzialnego za swoje rządy namiestnika i marszałka,** którzy są nieograniczonymi panami kraju, samodzielnymi baszami i mają decydujące wpływy na wszystkie instytucye w kraju, nie wyłączając nawet magistratury sądowej.

Za przykładem z góry, rozpanoszyli się niebawem kacyki powiatowe, starostowie i marszałkowie, którzy również przemocą pragną rządzić wedle swego upodobania, *albowiem i oni za swoje rządy w powiecie przed nikim nie odpowiadają.* Kacykowie ci przybrali sobie do pomocy burmistrzów w miastach oraz cały aparat urzędników i w znany powszechnie sposób prowadzą polityczno-administracyjną gospodarkę, która od lat 25ciu wywołuje *coraz bardziej wzrastający ferment* **niezadowolenia.**

Dowodów samowolnego i nieodpowiedzialnego rządu namiestnika i marszałka daleko szukać nie potrzeba. Wystarczą nam tylko miasta, owe gniazda zgnilizny moralnej i najgorszego gatunku korupcyi. Znakomitą ilustracyą tych *„autonomicznych rządów“* jest miasto Nowy Sącz, gdzie od szeregu lat burmistrzuje człowiek, którego bestyalskie bezprawia, wywołują powszechne oburzenie.

Rozpaczliwe stosunki w Nowym Sączu znane są bardzo dobrze prezesowi Koła Polskiego i kilku wybitnym posłom do Rady państwa, którzy w maju r. 1907 dla uspokojenia wzburzonych umysłów, **przyrzekli pod słowem honoru**, *iż zarówno burmistrz jakoteż jego serdeczny przyjaciel i protektor-starosta pójdą w odstawkę* **zaraz** *po wyborach do Rady państwa.*

Tymczasem rok dobiega do końca, a ci siewcy roznamiętnienia umysłów rządzą dalej bezkarnie w Nowym Sączu i dopuszczają się dalszych nadużyć jak np. przy ostatnich wyborach do Rady gminnej, bo widocznie taką jest **wola** *honorowych obywateli* tego miasta Eksc. hr. Potockiego i Eksc. hr. Badeniego.

Odwołając się na uroczyste zapewnienie, złożone przez prezesa Koła polskiego p. dr. Głąbińskiego, apelujemy do niego w interesie 20to tysięcznej ludności miasta Nowego Sącza, iżby dla przyprowadzenia porządku i spokoju w mieście, poczynił energiczne starania o natychmiastowe usunięcie nowosądeckich Franców.

Na zakończenie tych kilku uwag, skreślonych pod wpływem wypadków w Portugalii, wołamy: *Ekscelencyo Namiestniku i Ekscelencyo Marszałku... nie igrajcie z ogniem!*

Czego chcemy od posłów?

(Głos z kraju).

Takie nastały dziś czasy, że jeżeli ktoś nie krzyczy na wsze strony i nie upomina się o swoje

prawa, to go inni zdepcą. Przykładem jesteśmy my sami obywatele, właściciele drobnej posiadłości w miastach i wsiach, rzemieślnicy, kupcy i wszyscy wolno zarabiający na chleb.

Za to, że wolno nam wybierać posłów, sprawować za darmo urząd sędziów przysięgłych i radnych, dźwigamy na barkach cały ciężar wydatków na kraj i państwo. Pracujemy ciężko od świtu do zmroku; dla nas bowtem nie istnieje oznaczony czas spoczynku. W zamian za to, mieszkamy często w domach niepodobnych do mieszkań ludzkich lub norach. Skazańcy i zbrodniarze posiadają wygodniejsze mieszkania aniżeli nie jeden abywatel w mieście lub na wsi. Oprócz tego, brakuje nam często pożywienia, zaś w razie choroby lub starości, marnie giniemy. Obecnie już nawet służba pańska cieszy się ustawą, zabezpieczającą ją na starość, jedynie tylko my, którzy stanowimy podstawę państwa, zostawieni jesteśmy na czas krytyczny samym sobie, na pastwę nędzy.

Jeżeli własność nasza nie przynosi nam dochodów nawet na pokrycie podatków z dodatkami, nic to nikogo nie obchodzi; chociaż jesteśmy uważani na papierze właścicielami, obliczą wartość naszego mieszkania i każą z tego płacić jak najemcy. Nie uwolnią nas od tej zapłaty klęski elementarne, nieprzewidziane nieszczęścia, ani nawet ciężka, długo trwała choroba. Nie zapłacimy, egzekutor podatkowy przyjdzie i zabierze co w domu posiadamy. A jeżeli w domu nie znajdzie się pokrycia pretensyi, to i starą ruderę sprzedadzą w drodze licytacyi. Nam zaś z rodziną każą sobie szukać innego chleba, lub jeżeliśmy starzy i nie możemy pracować, za pozwoleniem gminy wolno nam wyciągnąć rękę po jałmużnę. Także i umrzeć wolno nam pod płotem, jeżeli nie zobaczy żandarm, lub sąsiad płotu jeszcze nie spalił, na ogrzanie w zimie izby.

Także i rzemieślnika nikt nie spyta czy odbiorca zapłacił mu za wzięte przedmioty i czy on wskutek niesumiennych odbiorców nie cierpi nędzy, pomimo swojej ciężkiej pracy. O to nikt nie pyta, owszem, rzemieślnikowi nie wolno się upominać za swoją pracę, bowiem nie jeden panek „cienkonogi“ nazwie go arogantem i za drzwi wyprosi. A że rzemieślnik wziął materyał na kredyt, że kupiec żąda od niego pieniędzy i że rodzina rzemieślnika chce chleba, to nikogo nic nie obchodzi. A jaka przyszłość rzemieślnika? Nie inaczej dzieje się z kupcami wszelkiego rodzaju. Niekiedy, bardzo ciężko zapracowany grosz włożą w interes, odbiorcy zabiorą towary, nie zapłacą za nie, a kupiec pomimo ciężkiej pracy i wysiłków władz duchowych spekulacyą, traci włożony kapitał i zwiększa szeregi biedaków. Żeby się tylko na tem skończyło; takiego kupca postawią jeszcze przed kratki, chociażby tylko dla zbadania prawdy. Ale ręki pomocniczej nikt mu nie poda.

Oto słaby obraz stosunków mieszczan, rzemieślników i kupców. A co dałoby się powiedzieć o innych pracownikach?

Pogadanka wyborcza.

(Głos z Nowego Sącza).

— „Cóż nasz burmistrz sąsiedzie?“
— „Wściekł się nasz Władek!“...
— „Mówże sąsiad wyraźnie, nie lubię zagadek“
— „Zły, że po Dunajewskim nie dostanie spadek Korytowski“....
— „Jest rada na taki wypadek,
Wścieka się, to niech zrobi, jak robi niedźwiadek,
Niech się zegnie we dwoje i całuje w ......

Tu sąsiad sąsiadowi coś szepnął na ucho, i ja na nieszczęście idąc drogą, nie dosłyszałem, gdzie się ma burmistrz całować. Mniejsza zresztą o to, niech się całuje choćby i w piętę, ale pomimo tego, nie zrobi przez to Ekscelencyę Korytowskiego w Nowym Sączu posłem.

Pan Barbacki, ten bajeczny i niezrównany burmistrz, dziwnie bajecznie i niezrównanie interpretuje ustawę gminuą z roku 1889 (Dz. ust. kraj. Nr. 24). Rada gminna według jego zdania po myśli §§. 9. i 26. tejże ustawy ma nietylko prawo ale i obowiązek oświadczyć się co do wyboru kandydata na posła do Sejmu. Ej! panie Władysławie, masz szczęście, że to wypowiedziałeś w Nowym Sączu, *gdzie wszystko uchodzi*, i że trafiłeś na współkolegów w Radzie gminnej — mądrych, tak jak ty, i takich.... złotników, jak ty. Według sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 Dz. ust. kr. Nr. 1. (która do tej pory jeszcze obowiązuje), ci panowie radni, którzy głosowali za twoim tak mądrze obmyślanym i umotywowanym wnioskiem, stanowią ledwie $1\frac{1}{2}\%$ uprawnionych do głosowania wyborców. Jeśli się zważy, jaką ci panowie szczycą się popularnością w Nowym Sączu, nabierze się przekonania, że puściłeś się p. Barbacki na bardzo bystre wody i zadrwiłeś sobie strasznie i z Ekscelencyi Korytowskiego i z miasta. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie! Wyraziliście w Radzie gminnej oburzenie asesorowi Kmietowiczowi za jego szczere, otwarte i pełne godności przemówienie, przyjdzie jeszcze czas i pora, że wyborcy wam nietylko oburzenie ale i pogardę wyrażą.

Zkąd i na jakiej podstawie Rada gminna może narzucać miastu, kandydatów do Sejmu a w dodatku miasto kompromitować i na śmiech narażać wysyłaniem deputacyi do Korytowskiego kosztem gminy, będzie musiał pan Barbacki jeszcze wytłomaczyć.

W każdym razie, prorok powinien przyjść do góry, a nie góra do proroka. Jeśli Ekscelencya ma zamiar kandydować z Nowego Sącza, niech tu przyjedzie i wyborców o mandat prosi, a nie, żeby wyborcy Nowego Sącza *jeździli* do Ekscelencyi *i prosili* o przyjęcie mandatu, jak o łaskę. Każdy kto uczciwy, powinien przeciw takiemu służalstwu i płaszczeniu się zaprotestować. Znaną jest rzeczą, że pan burmistrz Władek, bez płatnych różnego rodzaju, z funduszów publicznych, fagasów i służalców, istnieć nie może. Miejmy raz odwagę wypowiedzieć prawdę. Słabość charakteru tyle klęsk, ile sama zdrada, sprowadzić może. Dokąd to jeszcze p. Barbacki będzie urągać obywatelom swoim, wprost nikczemnem postępowaniem?...

Tysiące dróg stoi przed nami otworem, by obalić tego rodzaju rządy w mieście, tysiące środków i sposobów! Miejmy jednak także odwagę stanąć w pierwszym szeregu i zetrzeć piętno głupoty i egoizmu, jakie na czole Rady miejskiej wycisnął pan Babracz własny swój *interes*, albo własną *niedołężność*, pozorami o dobro miasta okrywający. Naszym obowiązkiem jest zamknąć mu drogę do fałszowania opinii publicznej.

Jak ta samozwańcza deputacya mogła wreszcie jechać do Wiednia na koszt gminy? Cóż na to Wysoki Wydział krajowy z panem Marszałkiem na czele? Cóż

Jakto, czy nie ma ktoby się zajął sprawą polepszenia bytu tym ciężko pracującym ludziom i czy nikt nie chce znaleść rady na zło? Owszem, radzą, tylko, że ta rada tyle wartą, co nasza rodzinna czysto galicyjska polityka. Mianowicie wrzeszczą po kraju o potrzebie podniesienia handlu i przemysłu; przyjmują wypędzonych z Francyi Jezuitów, z Rosyi żydów, a ks. biskupi polecają budować jak największą liczbę kościołów. Oto środki do podniesienia dobrobytu w kraju. Wobec takiej akcyi i pracy, chyba nie możemy się spodziewać lepszej doli.

Ale winowajcami jesteśmy tu przeważnie sami; nie organizujemy się, nie dążymy do świadomości jak obywatele innych krajów, nie pracujemy w tym duchu i wreszcie nie krzyczymy na wsze strony o zdeptane nasze prawa i godność ludzką i obywatelską. Zadowalniamy się chodzeniem z wielką książką do kościoła, cerkwi lub synagogi; kazania księży lub rabinów mają być dopełnieniem naszej edukacyi, a loterya ma nam dostarczyć dobrobytu. Wiecznie spoglądamy w niebo, żądamy od Boga cudów, szukamy ratunku od burmistrza i starosty, którzy potrzebują nas tylko do wyborów i nie widzimy, że grunt z pod nóg czem raz więcej nam się usuwa. A co będzie z naszymi następcami? To też wobec tak rozpaczliwych stosunków zastanowiwszy się nad sytuacyą, odzywam się do Was wszystkich wolno zarobkujących obywateli i proszę do wspólnego się łączenia i wspólnej pracy nad zdobyciem sobie lepszych warunków bytu, odpowiednich okolicznościom i duchowi czasu. Odtąd sami mamy o sobie myśleć, albowiem pomoc innych zawiodła, a mamy dziś do tego bardzo dobrą sposobność, bo wybory do Sejmu. Jakich zatem wybierzemy posłów z miast — taką będzie nasza przyszłość i naszych dzieci.

W pierwszym rzędzie żądajmy od kandydatów poselskich zabezpieczenia każdego obywatela w mieście, na starość i na czas niezdolności do pracy. Całe życie ciężko pracując, płacimy podatki, mamy wszelkie prawo żądać zabezpieczenia nas w chwili kiedy ręce i nogi odmówią nam posłuszeństwa. Jesteśmy wszyscy ludźmi i wszyscy mamy prawo żądać dla siebie praw ludzkich. Tego domaga się rozsądek i sprawiedliwość. Kiepskim jest gmach o chorym z głodu fundamencie.

Ażeby praca nasza mogła wydać owoce, nie wolno nam się różniczkować. Mówmy więc jak nam język urósł, wierzmy w co chcemy, należmy do stronnictwa, które uważamy najlepszem dla siebie, jednak na tym punkcie chodźmy razem, bo zwycięstwo pewniejsze. Tego chcemy. **Obywatel-rękodzielnik.**

PILNUJMY WYBORÓW.

Dnia 2. marca b. r. — więc prawie za dwa tygodnie odbędą się w miastach wybory do Sejmu krajowego.

---

na to sławny rachmistrz Wydziału krajowego p. baron Lewartowski? A prawda, deputacya z powrotem z Wiednia wstąpiła do Lwowa, no... no... pan Barbacki wie już jakiemi ma jeździć drogami. „Wstąpił do piekła, po drodze mu było“....

Wielce Szanowny burmistrzu, dyrektorze, syndyku, adwokacie itd. panie Barbacki! Jesteś człowiekiem genialnym, piastując takie urzędy! Może więc potrafisz mi wytłómaczyć, coby to było, jakby dwudziestu i jeden wyborców z asesorem Kmietowiczem na czele, chciało wysłać deputacyę do Lwowa do Potockiego, ofiarując mu mandat do Sejmu. Czy wypłaciłbyś tego rodzaju deputacyi koszta podróży i dyet z kasy miejskiej, czy też może wykpiłbyś ich śmieszne pretensye? Odpowiedz bajeczny burmistrzu, odpowiedz niepojęty dyrektorze!

Ażeby mię kto przypadkiem nie posądził, że chcę drwić z Ekscelencyi pana namiestnika Potockiego, iż mu p. Kmietowicz chce mandat do Sejmu z Sącza ofiarować, oświadczam, iż mam tu na myśli szewca Potockiego, a nie namiestnika Potockiego. Losy jednak dziwnym trafem zdarzyły, że szewc i namiestnik noszą jedno i to samo nazwisko. O przepraszam, powiedziałem *losy*, gotów szewc Potocki się obrazić, a wiem, że to człowiek uczciwy, więc zaznaczam, że ja żadnej aluzyi co do niego i losów nie robię. Gdyby ten szewc Potocki był Marszałkiem albo Namiestnikiem, z pewnością zarządcą szpitala nie zrobiłby kwieskowanego porucznika, ani też nie pozwolił zagrabić na własność pewnemu Ekscelencyi parku, będącego w posiadaniu miasta, ani też nie dozwoliłby na aresztowanie notaryusza przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej, ani także nie zezwoliłby na wiele innych u nas praktykowanych rzeczy.... W każdym jednak razie, ponieważ szewc Potocki nie jest Ekscelencyą, to nawet gdyby Rada gminna uchwaliła wysłać deputacyę do niego na koszt miasta, uchwałę tę zasystowałby p. burmistrz, inne bowiem prawa istnieją w Galicyi dla szewców Potockich a inne dla Ekscelencyi Potockich. I pan Marszałek krajowy zniósłby co do znaku odnośną uchwałę Rady gminnej i p. baron Lewartowski wydatek na cele takiej deputacyi skreśliłby z rachunku, i Ekscelencya namiestnik Potocki z urzędu przeciw naruszeniu ustawy i uchwale Rady gminnej co do *mianowania* szewca Potockiego posłem, i przeciw samozwańczej deputacyi, by wystąpił.

Kij ma dwa końce. Szewc według rozumowania p. Barbackiego z Ekscelencyami niech nosa nie mierzy, bo jak za długi, to mu obetną, a jak za krótki, to naciągną. Złem tylko w tej całej sprawie jest jednakże to, że p. Kmietowicz nie trzyma języka za zębami i tak bezwzględnie całą gospodarkę gminną p. Barbackiego krytykuje. Dr. Flis w swoim liście otwartym wyraźnie zaznaczył, że milczenie jest złotem, więc *teraz milczy*, a Kmietowicz za to gada. Ja gdybym był tak radnym miejskim i asesorem milczałbym, trzymałbym się tylko kliki p. Barbackiego i czekał, aż temu panu co z nosa lub zkądinąd, mnie do gęby kapnie. Robią tak inni, dlaczego nie ma tak robić p. Kmietowicz? Czyż nie lepiej zamknąć oczy, a otworzyć kieszeń? Ileż to wybory do Rady gminnej przyczyniły się do napęczniania nie jednemu wyborcy kieszeni?... Bądź co bądź, p. Kmietowicz przyznać potrzeba stanął okoniem...

Wprawdzie p. burmistrz powiedział, że *„gdy p. Kmietowicz zostanie w III kole wybranym radnym, to zrezygnuje z burmistrzowstwa“*, ale p. Barbacki wie zbyt dobrze z drugiej strony, że słowa jego na seryo nikt nie bierze. Stanisław August siedział na tronie i cieszył się koroną, dopóki jeszcze ostatnie szczątki mieliśmy Ojczyzny. Pan Babracz siedzi na stołku burmistrzowskim dopóki ostatnia korona będzie w kasie gminnej. Zdaje się jednak, zanim dojdzie do ostatniej

Dotychczasowe długoletnie i smutne doświadczenie poucza, że bardzo mało znamy takich miast, gdzieby burmistrz szedł przy wyborach ręka w rękę z swoimi współobywatelami. Owszem przeciwnie! Jest u nas sporo takich burmistrzów, którzy wysługują się szlacheckiej klice i dla niej *„pracują“* przy wyborach, używając różnych nieuczciwych sposobów do przeforsowania kandydata, niemiłego dla ogółu obywateli.

Otóż tacy burmistrzowie „forsują“ każde wybory *terorem, pochlebstwem i przekupstwem.* Teroru czyli postrachu używają względem nieuświadomionych wyborców, zarówno katolików jakoteż i żydów. Ażeby zwalczyć skutecznie ów fortel wyborczy należy zawczasu nie tylko śledzić pilnie każdy ruch ze strony burmistrza i posłusznych mu posiepaków miejskich i o każdym fakcie nadużycia wnosić doniesienie karne do sądu — ale także potrzeba urządzać możliwie najliczniejsze zgromadzenia we wszystkich dzielnicach miasta, wyjaśniając na nich wyborcom znaczenie wyborów i ważność każdego głosu.

Zjednanych pochlebstwem lub obietnicami wyborców należy zamarkować dobrze i zrobić z nimi ścisły obrachunek po wyborach a jest do tego aż nadto wiele sposobności. N. p. burmistrz Nowego Sącza dr. Barbacki z przyjemnością uprawia ten środek agitacyjny przy wszystkich wyborach, że sprasza do Magistratu co dnia kilku wątpliwych obywateli, gdzie trapi ich tak długo, aż mu dadzą słowo, że głosować będą na jego kandydata.

Do najwstrętniejszych osobników należą niewątpliwie tak zwani **sprzedawczyki**, którzy zwyczajnie głosują tylko za pieniądze! Tych należy piętnować publicznie na każdym kroku, nadto wykluczyć ze wszystkich stowarzyszeń, bojkotować jeżeli są kupcami, przemysłowcami lub rzemieślnikami, a wówczas i drugim odbierze się ochotę od przyjemnych na razie *„łapówek“*.

O ile obecny system wyborczy dla swojej jawności odstrasza wielu od głosowania, zwłaszcza ze sfer urzędniczych, o tyle znów jest on dobrym, że daje *znakomitą kontrolę na różnorakich głupców i drabów*, których nazwiska można zanotować, a potem wziąć się do ich uzdrowienia.

Pamiętajcie Bracia Mieszczanie i wszyscy przywódcy polityki postępowej w miastach, że tylko tą metodą zarówno ks. Stojałowski jakoteż ludowcy wyleczyli przy wyborach różnych sprzedawczyków i lizuniów tak, że dzisiaj każdy oddaje swój głos za wolą większości obywateli - wyborców.

Pozostają jeszcze dwie kategorye uświadomionych wrogów wszelkiego postępu i wszelkiej akcyi dla dobra ogółu. Do pierwszej należą: naczelnicy różnych urzędów państwowych i autonomicznych oraz dyrektorzy szkół średnich i ludowych. Wszyscy oni (z małymi wyjątkami) radzi prowadzić swoją gwardyę niewolników do urny, aby tam głosowali na rzecz kandydata „rządowego“ czyli stańczykowskiego. A biada temu, coby sprzeciwił się „woli“ czyli też „prośbie“ swego zwierzchnika — bo inaczej dostanie taką aplikacyę służbową, że ją aż do śmierci popamięta! Tych kacyków należy mieć też w troskliwej opiece, zwłaszcza, że każdy z nich ma dosyć wad różnych, za które można go pociągnąć do odpowiedzialności i piętnować publicznie.

Drugą kategoryę stanowią księża i przywódcy kahałów, oraz rabini, którzy jako *wrogowie postępu i demokracyi* z reguły trzymają ze stańczykami i są zawsze wiernymi tychże obrońcami i sługami. Ta klika przedstawia w swoich kołach, że każda „władza“ pochodzi od Boga, więc kto występuje *przeciw „władzy“*, ten grzeszy przeciw Bogu i dlatego agitują zawsze za kandydatem, którego **„rząd“** stawia, wymyślając przy tej okazyi na socyalistów i warchołów demokratów, chcących zwalić „rząd“ obecny, aby znieść porządek przez Pana Boga ustanowiony. Ponieważ klika klerykalno-kahalna-rabinacka ma jeszcze dość znaczny wpływ na fanatyczne i słabe jednostki, dlatego również na tych wsteczników i fagasów stańczykowskich należy obmyśleć skuteczne lekarstwo.

Pamiętajcie Bracia Mieszczanie — o tej wielkiej prawdzie, **że swobody i lepszych warunków do życia** *nikt nie daje dobrowolnie, lecz trzeba je zdobywać przemocą.* Przekonuje o tem sąsiednia Rosya, gdzie dotąd dziesiątki tysięcy obywateli różnych stanów padło ofiarą za walkę o ludzkie prawa i de-

---

korony sam złoży godność burmistrza — to przódy, choćby przymusem jego z niej złożą. Oby tylko nie sprawdziło się przysłowie: *„mądry Polak po szkodzie“*.

Przyznać potrzeba, że Ekscelencya Korytowski, szpakami karmiony. Poznał się na farbowanych lisach. Po wiecu 12 i 19 stycznia, po otrzymaniu obszernego telegramu o zapadłych na tych wiecach uchwałach i to na kilka godzin przed przybyciem deputacyi, przyjął tę samozwańczą deputacyę kwaśno i oblał zimną wodą. Powiedział, że przy tego rodzaju warunkach mandatu nie przyjmie, chyba, że burmistrz dołoży starań, aby pogodzić co do osoby kandydata poważnione strony. Trafił jak kulą w płot! Chcąc kogoś godzić trzeba samemu mieć jakiś wpływ i znaczenie. A pan Barbacki starych wróbli na plewy nie złapie, ani już obecnie więcej obywateli sądeckich na Ekscelencye. Delegaci byli na drugi dzień u pana ministra na dobrym obiadku, ale pomimo to ze spuszczonymi nosami na kwintę powrócili do domu. Misya więc nie bardzo się powiodła. Kto wie, czy Ekscelencya nie zaglądał nawet w zakryte karty p. Barbackiemu. Trafił frant na franta, wyciął mu kuranta.

Co najzabawniejsze, że z Wiednia wracali „deputaci“ przez Lwów do Nowego Sącza, potrzeba było i we Lwowie pomodlić się przed „wielkim ołtarzem“. Ja osobiście, jako przyjaciel p. Barbackiego nie biorę mu za złe, że szuka dla siebie w tak ciężkich czasach protekcyi i ratunku u różnego rodzaju Ekscelencyi. Zdaje mi się jednak, że ta jazda do Wiednia, to płód poroniony i Ekscelencya nie potrafił ocenić najzacniejszych, najszlachetniejszych, najuczciwszych, najlepszych, najszczytniejszych i *najbezinteresowniejszzch* chęci i zamiarów burmistrza Nowego Sącza.

Pan Barbacki jednak jak kot, pada zawsze na nogi, ale... do czasu dzban wodę nosi.

przy kawałek chleba. Walczmy więc środkami legalnymi, których mamy wiele — a zwycięstwo musi być po naszej stronie, bo pragnących lepszej przyszłości jest w każdym większem mieście conajmniej *tysiąc*, zaś wrogów naszych zaledwie kilkudziesięciu, których czapkami nakryć można. Rezultat obecnych wyborów zależy głównie od dobrej taktyki przywódców w komitecie, którzy muszą nie tylko obmyśleć plan akcyi wyborczej, ale zarazem swoich ludzi w taki sposób **zorganizować**, *ażeby nikt nie chodził bezczynnie i bez pewnego planu*, *lecz* **każdy pracował pilnie na swoim posterunku.**

TELEGRAMY NA WŁASNYM DRUCIE.

Ropczyce.

Mówią „czysty jak bursztyn", to jednak przysłowie,
Dziś u nas wyszło z mody i w piśmie i w słowie.
Kto zna nasze ropczyckie szczegółowo sprawy,
Na ustach ma przysłowie: „jak bursztyn **plugawy**".

Przeworsk.

Odkąd mamy samorząd, a więc od początku —
Przekupstwo było u nas na dziennym porządku.
Było i przy wyborze miejskiego doktora,
Cóż?... gdy zatkanie... w nosie u prokuratora.

Jarosław.

Pan Jahl członek Wydziału, poseł z Jarosławia,
Mieszkać pragnie we Lwowie, pachnie mu stolica —
Przed Marszałkiem grzbiet gibki schyla i nadstawia,
I tańczy na dwóch łapkach niby baletnica...
Dziś ustąpi z poselstwa, zejdzie ludziom z drogi,
Nam potrzebną jest głowa, a nie grzbiet i nogi.

Lwów.

Powiat lwowski nie lada nam posła użycza...
Sławnego, przecie wiecie? no... Merunowicza.
Na dwóch stołkach on siedzi, nie ryba, nie wydra,
Ani pies, ani baran, ot coś na kształt świdra.

Żaba.

PROTESTY PRZECIW CHULIGANOM POLITYCZNYM.

Uchwała 21. członków Rady miasta Nowego Sącza, mocą której uznano JE. dra Korytowskiego za *jedynie „odpowiedniego" i „zasłużonego"* kandydata na posła do Sejmu, jest najsromotniejszem świadectwem moralności, jakie ta Rada o sobie wystawić mogła.

Koniecznie jednak odróżnić należy Radę miejską... **od opinii całego obywatelstwa**, którego zapatrywania są wręcz przeciwne, i które w osobie dra Korytowskiego uznaje tylko stańczyka, a więc szkodnika społecznego.

Dowodem tego pełne chwały wystąpienia czterech demokratycznych członków Rady miejskiej, którzy ze względu na pamięć bohaterskich czynów swoich przodków w czasie oblężenia Sącza przez Szwedów — jak niemniej ze względu na ważność swego mandatu radzieckiego, założyli w dniu 18. stycznia 1908 *uroczysty projekt przeciw samowoli burmistrza*, który odważył się deptać obywateli po karku i chce ich obedrzeć z praw im należnych.

Przeciw wzmiankowanej uchwale Rady z 18 z. m. wnieśli demokrat. radni pisemne rekursy do Starostwa nowosądeckiego. I tak p. Stanisław Kmietowicz, asesor i radny, wespół z p. Aleksandrem Konradem, wiceburmistrzem oraz radnymi pp. Kumorem Józefem i drem Stubrem Gustawem wystąpił w obronie ustawy, pismem tej osnowy:

„Świetne c. k. Starostwo! Od uchwały Rady miasta Nowego Sącza z dnia 18. stycznia 1908, o ile tąż uchwalono zaprosić do kandydowania na posła do Sejmu krajowego Eks. dra Witolda Korytowskiego, wnoszą podpisani w obronie przepisów ustawy rekurs:

„Nie mając nic przeciw sobie Eks. dra Korytowskiego, podnieść się godzi, iż Rada miasta ma w myśl §. 26. ust. gm. z dnia 13 marca 1889 ściśle oznaczony zakres działania, którego przestrzegać winna.

„Otóż wedle powyższego §. 16. ust. gm. wcale **nie przysłuża** Radzie miasta *prawo* ani do ofiarowania komuś mandatu na posła do Rady państwa lub Sejmu, ani też podejmowania uchwał w tym kierunku lub wysyłania deputacyi z zaproszeniem do kandydowania, *bo wybór posła należy* **do wyborów**, lecz nigdy do Rady miejskiej, i dlatego też rekurowaną uchwałą wdała się Rada miasta w nie swoje rzeczy i przekraczając zakres swojego działania, naruszyła tem samem ustawę.

„Jeżli zaś burmistrz chciał o sprawie wyborów poinformować się z Radą gminną, mógł zaprosić członków Rady, jako wyborców, na prywatne posiedzenie, a nie na urzędowe, na których o sprawach tego rodzaju ani radzić ani też uchwalać nie można.

„W obronie pogwałconej ustawy upraszamy: Świetne c. k. Starostwo raczy uchylić uchwałę Rady miasta Nowego Sącza z dnia 18. stycznia 1908 jako nieważną.

II. *Rekurs* dra Stubra Gustawa i tow.

„Świetne c. k. Starostwo! Przeciw uchwale Rady miasta z dnia 18. stycznia 1908 o ile tąż wybrano p. Jana Sterkowicza na członka komisyi reklamacyjnej do rozstrzygania wniesionych przeciw liście wyborczej uprawnionych do wyboru poła na Sejm krajowy, wnoszą podpisani następujący rekurs:

„Tak do komisyi reklamacyjnej, jakoteż do komisyi wyborczej mogą być powołani tylko uprawnieni wyborcy danej kuryi, nigdy zaś nie mający prawa głosowania w Sejmie. A skoro p. dr. Jan Sterkowicz, jako właściciel dóbr tabularnych Radocza w powiecie wadowickim należy do kuryi wielkiej własności i w tejże głosować będzie, przeto po myśli §. 15. ust. 3. Ord. wyborczej sejm. nie może p. dr. Jan Sterkowicz głosować w innej kuryi, w szczególe w kuryi miejskiej i prawa głosowania nie ma w Nowym Sączu.

„Dlatego słuszną jest rzeczą, aby p. dr. Jan Sterkowicz, jako obszarnik o pojęciach ultrakonserwatywnych, zacofanych, nie dających się już pogodzić z obecnym duchem czasu i postępu, nadto nie mający prawa głosowania w mieście Nowym Sączu nie zasiadał w żadnej komisyi, gdyż zbywa mu na uprawnieniu ustawowem.

Ponieważ uchwała zarekurowana, powołująca p. dra Jana Sterkowicza do komisyi reklamacyjnej w obec powyższego jest nieważną, przeto podpisani upraszają: Swietne c. k. Starostwo raczy zarekurowaną uchwałę Rady m. N. Sącza z dnia 18. stycznia 1908 odnośnie do osoby p. dra Jana Sterkowicza uznać jako nieważną".

Slepy dojrzy, że tu proste łajdactwo i ordynarne nadużycie prawa. Lecz co to pomoże, skoro bur-

mistrz przy pomocy starosty i kołtuńskiej większości Rady robi bezkarnie co chce pod sławnymi rządami Eks. hr. Potockiego, honorowego obywatela miasta Nowego Sącza.

Nieunikniony upadek.

Obecne chwile burmistrza miasta Nowego Sącza dra Barbackiego bez przesady porównać można z położeniem pruskiego kanclerza księcia Bülowa. Obaj bowiem znajdują się w smutnem okresie „przesilenia“, które dojrzewa z każdym dniem i w najbliższym czasie stanie się faktem dokonanym.

Dr. Barbacki, podobnie jak ks. Bülow doszedł w swoich rządach do tak zwanego *martwego punktu*, do owej fazy, w której nic mu się już nie udaje, a wszystko rozprzęga, w której można o nim powiedzieć znalazł się u kresu swojej mądrości i swej sztuki rządzenia, wobec czego nie ma już dla niego innego ratunku, jak upaść sromotnie albo zrezygnować.

Pan Barbacki przekonał się aż nadto wyraźnie, że **przeciw woli ogółu** ludności w państwie konstytucyjnem, rządzić dzisiaj nie można, bo *przed wolą zarówno narodu jakoteż ogółu obywateli ugiąć się musi władza korony*, a cóż dopiero wola mizernego burmistrza.

W tej chwili sytuacya w Nowym Sączu z powodu samodzierżczych rządów dra Barbackiego i jego zaufanego doradcy Brudziany stała się bardzo naprężoną i drażliwą, a pogorszyła się jeszcze więcej, odkąd burmistrz, jako powolny służka stańczyków, postanowił chociażby przy pomocy gwałtu przeprowadzić JE. dra Korytowskiego na posła do Sejmu z miasta Nowego Sącza.

W dodatku cała atmosfera wewnętrzna stała się bardzo duszną dla dra Barbarbackiego wskutek skandalicznych inwestycyj miejskich, przy których został do reszty skompromitowany, jako nieudolny i lichy gospodarz miasta, bo zamiast prowadzenia gospodarki w granicach budżetu, myśli on tylko o milionowych pożyczkach.

Obecnie stanął do walki przeciw administracyi miejskiej *„Związek właścicieli realności“*, który na publicznych wiecach wykazuje szkodliwą robotę burmistrza, jego nieporadność w każdym kierunku oraz niebezpieczeństwa, jakie z tego powodu odbijają się dotkliwie na skórze podatkujących obywateli. Wprawdzie większość Rady popiera bezmyślnie plany i wnioski burmistrza — lecz i ta większość za swoje lokajskie usposobienie i szkodliwą robotę jest dziś coraz silniej atakowaną na wiecach właścicieli realności. To wszystko wywołuje w coraz większych kołach obywateli niesmak, oburzenie i żądania usunięcia z urzędu burmistrzowskiego niedołężnego i szkodliwego dra Barbackiego.

On, którego witano przed siedmiu laty, jako męża opatrznościowego, jako godnego następcę i ucznia śp. dra Olszewskiego, doczekał się tego, że dzisiaj, albo ustąpi dobrowolnie — albo przemocą złożony zostanie z urzędu. Od tej smutnej ostateczności nie ocali go ani Eks. hr. Badeni, ani Eks. hr. Potocki, wreszcie ani jego „klika“, złożona z dwudziestu kilku znienawidzonych radnych — albowiem *taką jest* **wola ogółu obywateli** miasta Nowego Sącza.

Pan Barbacki może być pewnym, że nikt go w Nowym Sączu żałować nie będzie, i że opinia publiczna rychło nad jego upadkiem przejdzie do porządku dziennego. Z pozostałymi jego przyjacioły, damy *sobie radę powoli.*

KRONIKA.

Ekscellencye.. nie mają już powodzenia! Jakkolwiek b. minister obecnie gubernator banku austryackiego dr. Leon Biliński zgłosił swoją kandydaturę u burmistrza w Stanisławowie — to jednak mieszczaństwo tamtejsze wysunęło przeciw niemu kandydaturę demokratyczną w osobie tamt. obywatela p. Antoniego Zajączka. Dzielnym Stanisławowianom ślemy: *Szczęść Boże do zwycięstwa!*

Kosztem naszego biednego kraju rozwijają się i podnoszą inne części monarchii prawie w bajeczny sposób. N. p. gdy na mocy pokoju w Campio Formio w roku 1797 przeszła nędzna wioska rybacka Pola, licząca zaledwie 600 dusz, pod panowanie Austryi — dzisiaj jest ona główną ostoją Austryi nad morzem Adryatyckim, a jej ludność wynosi przeszło 50.000 mieszkańców, z których dwie trzecie części uprawia jawną propagandę irrendentystyczną, tj. dążącą do Włoch.

Przeciw kartelom hurtownych sprzedaży węgla wystąpiła energicznie Rada miejska w Wiedniu, domagając się od rządu upaństwowienia prywatnych kopalń a na razie zaprowadzenia państwowego monopolu sprzedaży węgla i aby koncesyi na drobiazgową sprzedaż węgla udzielano podobnie jak koncesyi na trafiki, osobom zasługującym na zaufanie, przedewszystkiem wysłużonym podoficerom i górnikom, którzy z powodu nieszczęśliwych wypadków stali się niezdolnymi do pracy.

Przykład godny naśladowania. Rada miasta Tarnowa na posiedzeniu 23 stycznia b. r. uchwaliła, aby składy materyałów drzewa budowlanego i desek przeniesione zostały ze śródmieścia do dalszych rejonów.

Dla kogo miejskie inwestycye będą źródłem obfitego dochodu, wykazało aż nadto wyraźnie zgromadzenie obywateli-wyborców z miasta Bochni, w dniu 26. z. m. na ktorem tamt. burmistrz dr. Mais za cały przeciąg sześcioletniego posłowania dopiero pierwszy raz pokazał się wyborcom, *bo Rada miejska uwalniała go od tego obowiązku!* Przy tej sposobności wyszło na jaw małe świństwo, mianowicie, że adwokat i burmistrz dr. Maiss za napisanie prośby o pożyczkę na inwestycye w Bochni żądał od Rady wcale skromne honoraryum w postaci... **24 tysiące koron**!! To dopiero jeden — a gdzie reszta innych Maissów?... którzy niezawodnie czekają z bijącem sercem chwili, gdy nadejdzie pożyczka, ażeby wziąć także swoje cząstki. Czyż nie sprawdza się przysłowie: Jedzie huncwot na huncwocie i pogania huncwotem!...

Piękna fundacya. Dyrekcya kasy oszczędności w Żateu (Saaz) w Czechach dla uczczenia 60-letniego jubileuszu panowania naszego Najj. Pana uchwaliła wybudować dom dwupiętrowy na przytułek dla Tow. „Ochrony dzieci“. Piękna to fundacya ze względu na dziesiątki tysięcy zaniedbanych dzieci w miastach, powinna i u nas znaleść naśladowców.

Niezwykły bal — ... albowiem *na budowę kościoła*!!! urządziła „Czytelnia“ w Przemyślu. Ażeby zapobiedz ewentualnemu brakowi danserów, zaprosił czyli też wynajął komitet *kilkudziesięciu najlepszych danserów ze Lwowa*. (Tak donosi „Gazeta Przemyska“ w num. 9.) Odezwa kończy się apelem: A więc nadobne Panie uczyńcie szturm do kieszeni waszych tatusiów, mam i mężów, etc. Czego my to jeszcze nie dożyjemy w obecnych czasach krytycznych??...

Rezygnacya pięciu radnych. Senzacyą dnia w Zbarażu jest zrezygnowanie 5. radnych z powodu szkodliwej gospodarki gminnej, która pozostawia bardzo wiele do życzenia. Głównym zaś powodem jest wydzierżawienie opłaty propinacyjnej za 10.000 kor. podczas gdy ofiarowano gminie 12.000 kor. Do narzekań na tamt. magistrat przyczynia się i to, że burmistrz, mając na głowie wyłącznie swoje prywatne geszefta, bardzo mało zajmuje się sprawami gminy i prawie całą administracyę złożył w ręce sekretarza miejskiego i inspektora policyi.

Energicznie biorą się do Rady m. i burmistrza. W Nowym Sączu odbył się z. m. wiec publiczny właścicieli realności z okazyi nieudolnej gospodarki burmistrza, który dotąd nie postarał się o załatwienie budżetu gminnego na rok 1908. Referent ob. dr. Dawid na podstawie cyfr z budżetu za r. 1907 i na rok 1908 wykazał w jaki sposób gospodaruje burmistrz dr. Barbacki, następnie wykazał szkodliwe następstwa tej w prost lekkomyślnej gosdodarki, która jeżeli jej właściciele realności, jako najwięcej interesowani nie położą tamy, — sprowadzić musi gminę do ruiny, a obywateli na kij żebraczy. Skutkiem tego na wiecu szkodliwa gospodarka burmistrza i jego zaufanego sekretarza omawianą jest w drastycznej formie prawie w każdym domu i przekonuje powoli coraz szersze koła, nawet przyjaciół dr. Barbackiego, że on istotnie nie ma szczęśliwej ręki w zarządzie miejskim, i że czas najwyższy, aby taki niedołężny administrator przez władze usunięty został z burmistrzowstwa.

Oberchuligan przy robocie! Z Nowego Sącza donoszą nam: Dnia 1 b. m. odbyło się w sali ratuszowej, na „zaproszenie“ burmistrza *poufne* zgromadzenie, w którem wzięło udział około 100 osób, w przeważnej części wyszukani zausznicy i nadskakiwacze p. dra Barbackiego. W dłuższem przemówieniu powtórzył burmistrz tesame zalety, jakie wygłosił w wobec Rady m. na posiedzeniu 18 z. m. W tę samą trąbkę dmuchnęli: majster szewski p. Kuczkowski, znany „*wyborca*“ z I Koła, potem radny ks. Nowicki i wreszcie kandydat na radnego p. Tarsiński, wychwalając pod niebiosy zasługi i potęgę przyszłego kandydata JEkscelencyi. Widocznie zgorszony tem lokajstwem, zabrał głos inżynier p. Orzelski, który wytarł oczy zgromadzonym w większej części baranom, że pan burmistrz zaprosił wyborców *celem porozumienia się* co do kandydata na posła do Sejmu, prawdopodobnie w myśl intencyi JE. dra Korytowskiego, który nie chce mandatu wbrew woli tut. obywateli. A skoro tutaj nie ma nawet śladu o takiem porozumieniu, lecz agitacya za kandydatem, popieranym przez burmistrza, więc powiedziawszy słowa prawdy aranżerowi zgromadzenia, opuścił salę ratuszową. Oberchuligan i jego sztab oniemieli skutkiem takiej niespodzianki, nie wiedząc co robić dalej. Uradzili zatem powołać wszystkich obecnych do obszerniejszego komitetu oraz urządzić jeszcze jedno zgromadzenie, powołując dalszą seryę „zaufanych“ wyborców.

Smutny prognostyk od r. 1911 zapowiada się dla miasta Przemyśla, gdzie skutkiem nieudolnej gospodarki gminnej obciążeni zostaną tamtejsi obywatele 100% dodatkiem do podatków. Winien temu zarząd krajowy, który pozwala, aby stara i niedołężna Rada mimo protestów urzędowała bezprawnie czwarty rok.

Nekrologia. *Dr. Adam Jakubowski*, lekarz, wiceprezes Rady powiatowej i długoletni burmistrz miasta Grybowa zmarł 30 stycznia b. r. przeżywszy lat 59. *Franciszek Folga*, właściciel pracowni futer w Nowym Sączu zmarł z. m. w 29 roku życia. *Tekla Baczyńska* obywatelka w Nowym Sączu zmarła 2 b. m. przeżywszy lat 89.

Kłanianie się w zimie, będące powodem mnogich i poważnych chorób, zwłaszcza u starych osób zwalczają wszystkie pisma w kraju. Obecnie omawia tę istotnie ważną sprawę *Kuryer Stanisławowski*, apelując do kobiet, które ten zwyczaj barbarzyński wykorzenić mogą bez trudu. Mężczyźni wobec siebie bezwarunkowo kontentować się powinni li tylko skinieniem głowy.

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane — jakoto:

Płótna białe zwykłe i prześcieradł. szerokości, Dymy, Dreliszki, *Ręczniki*, Chusteczki do nosa, Scierki, Obrusy, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka na fartuszki, sukienki, bluzki itp.

poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w **Korczynie** obok **Krosna**

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.

Feliks Dobrowolski

wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu, Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzane z czystego mięsa

po cenach zniżonych.

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

KASZEL

KTO swe zdrowie szanuje, strzeże go,

5245 usł. uwierzyt. świadectw stwierdzają skuteczność

KAISERA KARMELKÓW PIERSIOWYCH ze znakiem 3 jodły,

za działalność leczniczą polecone przeciw **kaszlowi, chrypce, katarom, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiety po 20 i 40 hal. Puszki 80 hal.

Do nabycia *w Nowym Sączu* w aptekach: Marcina Gorzeckiego, A. Jarosza, w drogueryi B. Zuckera.

„Spokój"

koncs. przez Wysokie c. k. Ministerstwo

Zakład pogrzebowy

Marcina Twardowskiego

w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych—dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.

Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w liberyi na żądanie.

ZARZĄD

PROPINACYI MIEJSKIEJ

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
" EXPORTOWE
" CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likiorów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo.

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Częsta kąpiel

i spacer na świeżem powietrzu

oto dwa niezbędne warunki prawdziwego zdrowia.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska,

urządzony najstaranniej i ściśle według tegoczesnych wymogów zdrowotnych.

Otwarty został na sezon zimowy w ten sposób. **Łaźnia parowa** dla użytku Pań **we czwartki** od godziny 11tej przed południem do 8mej godziny wieczór — zaś dla użytku Panów **w piątki, soboty i niedziele** przez cały dzień.

Kąpiele wannowe w każdy dzień.

Ceny umiarkowane — obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela chętnie

Zarząd Łaźni parowej.

SKŁAD I PRACOWNIA FUTER

FRANCISZKA FOLGI

NOWY SĄCZ — Rynek

(dom p. Marczewskiej)

poleca obficie zaopatrzony SKŁAD FUTER męskich i damskich oraz kołnierzy, zarękawków, czapek i wierzchy do futer w wielkim wyborze.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się jak najdokładniej i w jak najkrótszym czasie.—**Ceny umiarkowane.**

Przyjmuje się futra do przechowania przez lato.

BOGATO ZAOPATRZONY

Magazyn nowości

na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

KAROL SOZAŃSKI

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Zaproszenie do przedpłaty

„Kurjer Lwowski"

wychodzi dwa razy dziennie

drukowany na maszynie rotacyjnej z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych.

podaje

„KURYER LWOWSKI"

tak w wydaniu popołudniowem o godz. 3. popoł., jak i poranem o godz. 7. rano

Najświeższe wiadomości

lokalne z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i telefonem, oraz korespondencyo i sprawozdan a od stałych korespondentów.

Prenumerata „Kuryjera Lwowskiego" wynosi na prowincyi z jednorazową do domu 2 K. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 K. Z dwurazową dostawą mies. 3 K. 20 gr. kwart. 9 K 50 gr.

Dla pp. Nauczycieli(lek) **zniżona** prenumerata na **2** K. miesięcznie.

Mam do sprzedania

Szczepy owocowe wysoko i nisko-pienne: jabłonie, grusze i śliwy w najlepszych gatunkach. Agresty i porzeczki szczepione. Wiśnie i czereśnie. Róże wysoko i nisko pienne i krzaczaste w najrozmaitszych odmianach.

Krzewy od 3—6 lat: świerki, modrzewie czarna sosna, brzozy płaczące, dęby, graby, buki, olsze, lipy.

Wszystkie krzewy mogę dostarczyć na tysiące i bardzy tanio.

Kwiaty rozsada.

Adres: EDWARD WAJDA w Dąbrowej ad N. Sącz poczta Wielogłowy.

Potrzebny jest chłopiec z ukończoną Iszą klasą szkoły wydz. lub gimn. do praktyki zegarmistrza Zgłoszenia u **Jana Dobrzańskiego** zegarmistrza w Nowym Sączu.

SINGERA

maszyny do szycia są **najpożyteczniejszym** *Podarkiem* na Gwiazdkę

Do nabycia we wszystkich składach zaopatrzonym obok widocznym znakiem.

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą *„Singera"* są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia do użytku domowego.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski   Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.   Wydawczyni: T. Gutowska.